

Akademicki Przegląd Sportowy

07 2013 (314) ISSN 0209-0646



Koleżanki i Koledzy!

Startujemy w nowy rok akademicki, każdy z nas z nadziejami na spełnienie swoich planów i marzeń. Studentom sportowcom życzę, aby godzenie obowiązków uczelnianych z tymi, jakie niesie szkolenie sportowe, owocowało w obu dziedzinach sukcesami. Najbliższy rok akademicki to nie tylko Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi, ale także rywalizacja międzynarodowa i krajowa w wielu dyscyplinach sportu. W grudniu bieżącego roku we włoskim rejonie Trentino odbędzie się uniwersjada zimowa, a w następnym – liczne imprezy w ramach akademickich mistrzostw świata i Europy. Dobry występ w tych imprezach to, jak uczy historia, przepustka do późniejszych sukcesów. Trenerom i wszystkim osobom, które mają wpływ na szkolenie sportowe, życzę wsparcia nie tylko w postaci środków finansowych, ale także pomocy organizacyjnej ze strony uczelni i klubów. Wszystkim osobom pełniącym

funkcje we władzach Akademickiego Związku Sportowego, dziękując za zaangażowanie w minionym okresie, życzę satysfakcji z pracy na rzecz sportu akademickiego. Bez Was nasz AZS nie miałby szans na działalność. Nadchodzący rok akademicki rozpoczynamy z nadziejami, że dotychczasowe wsparcie udzielane nam ze strony ministerstw patronujących środowisku akademickiemu pozwoli na utrzymanie poziomu szkolenia i propagowanie aktywności fizycznej wśród studentów. Będzie to impuls do dalszej działalności i rozwoju Akademickiego Związku Sportowego wśród półtoramilionowej rzeczy studentów. Będzie to szansa AZS-u na jeszcze większą promocję sportu, a tym samym aktywności fizycznej i zdrowia.

Marek Rocki
Prezes Zarządu Głównego AZS

To się stało spontanicznie

Rozmowa z prof. dr hab. Marianem Gorynią – rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

APS. W 2013 roku wystartował Pan Profesor w Półmaratonie w Poznaniu, w Ekonomicznej Piątce, na 10 km w Swarzędzu, w półmaratonach w Tarnowie Podgórnym i Murowanej Goślinie, przed wakacjami w czerwcu w Sucholeskiej Dziesiątce Fightera, a na inaugurację nowego roku akademickiego 8 września w półmaratonie w Pile. Czy wynik 1:44.28 z tego ostatniego startu jest satysfakcjonujący? Sądząc po komunikacie końcowym, na mecie było bardzo ciasno: w kilku sekundach koło setki zawodników. Ostatecznie 897 miejsce. To dobry wynik?

Bardzo dobry! Cieszę się, że ukończyłem bieg w dobrej formie i miałem dużo radości z tych zawodów. To jest najważniejsze. Gdyby jednak trzymać się kategorii czysto sportowych, to trzeba podkreślić, że to był mój trzeci półmaraton w Pile i za każdym razem poprawiałem wynik. Mój pierwszy w życiu półmaraton biegłem właśnie tam dwa lata temu i nie zmieściłem się w 2 godzinach. Ponadto trudno też mierzyć się prawie sześćdziesięciolatkowi (urodziłem się w 1956 roku) z zawodnikami o wiele młodszymi. W kategorii M50 zająłem 61 miejsce na 210 sklasyfikowanych zawodników. Czyli znakomita pozycja. Kto i kiedy zaraził Pana Profesora biegiem?

Nawet nie potrafię tego odtworzyć. Gdy miałem kilkanaście lat, nie było Internetu, raczkowała telewizja. Spontaniczna rywalizacja sportowa była formą spędzania czasu wolnego. Razem z kolegami graliśmy w piłkę, jeździliśmy na rowerze, ścigaliśmy się na średnich dystansach. To się stało spontanicznie. Nigdy regularnie nie trenowałem biegów pod okiem trenera, ale nie unikałem lekcji wychowania fizycznego i po prostu lubiłem sport. Jedyny mój kontakt z treningiem sportowym to sekcja siatkówki w Liceum Ogólnokształcącym w Gostyniu (południe Wielkopolski), skąd pochodzę.

Czy w tej sportowej przygodzie towarzyszą rektorowi jacyś studenci i pracownicy Uniwersytetu Ekonomicznego? Na wielu zdjęciach rozpoznajemy Janusza Grzeszczuka, osobę wyjątkowo zaangażowaną w sport studencki, ale inni też nie wyglądają na nowicjuszy.

Janusz Grzeszczuk był moim nauczycielem wf. na studiach, teraz jest moim przyjacielem i dobrym duchem. Dla wielu pokoleń jego wychowanków jest po prostu *Mistrzem*. Razem z wymyśliliśmy Ekonomiczną Piątkę, Bieg o Puchar Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, którego czwarta edycja odbędzie się w kwietniu 2014 roku. Najpierw był to bieg uczelniany, potem stał się jednocześnie Akademickimi Mistrzostwami Wielkopolski, a od kolejnej edycji nadajemy mu formułę międzynarodową. Ten bieg to jedna

Moja odpowiedź na to pytanie nie będzie chyba całkiem zgodna z Pańskimi oczekiwaniami. Dla mnie sport w czasie studiów ograniczał się de facto do zajęć wychowania fizycznego, których wymiar był jednak większy niż obecnie. Nie trenowałem w żadnej sekcji, ale na przykład na zajęciach z pływania zdobyłem tzw. żółty czepek. Poza tym udzielałem się w sporcie wyłącznie rekreacyjnie. Robiłem to świadomie i dla przyjemności. Dzisiejsi studenci mają mniejszy wymiar godzin obowiązkowych, ale przecież studia trwają tylko pięć lat. O wiele ważniejsze jest więc wyrobienie u nich nawyków na długie lata, by sport stał się częścią ich dorosłego już życia. Jak to zawsze bywa, część to rozumie, część jednak jest mało podatna na taką perswazję. Ale ogólnie z moich obserwacji wy-

nika, że świadomość potrzeby uprawiania sportu wśród studentów wzrasta i coraz więcej młodych ludzi ćwiczy dla przyjemności, a nie z przymusu.

Co Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu oferuje w zakresie sportu, turystyki, rekreacji swoim studentom? W jakiej formule są organizowane takie zajęcia i czy łatwo jest namówić młodych ludzi do aktywności fizycznej?

Stawiamy przede wszystkim na masowość i różnorodność, mniej na wyczyn. Mamy kilkanaście sekcji

z wielu zachęt dla studentów i pracowników, by dbać o teźżynę i formę. Mamy Klub Biegacza UEP, który oferuje treningi pod okiem olimpijczyka Rafała Wieruszewskiego. Klub Biegacza wystawił dwie sztafety w zawodach Eki-den w czerwcu bieżącego roku, a także cztery sztafety w Poznań Business Run. W tym ostatnim biegu nasza najlepsza sztafeta (studenci i pracownicy) zwyciężyła, a zespół złożony wyłącznie z profesorów z moim udziałem zajął 9 miejsce na ponad 250 drużyn.

Jako Akademicki Związek Sportowy też zaczynamy kolejny nowy rok akademicki. Zawsze z nadziejami, że mamy coś do zaoferowania studentom, że pomyśleliśmy na aktywność fizyczną dobrze służyć środowisku. Czym sport był dla Pana Profesora w czasach studenckich i czy coś się zmieniło w tym zakresie wśród współcześnie studiującej młodzieży?

w klasycznych dyscyplinach, w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski wystawiamy reprezentantów w ponad 50 dyscyplinach, w ponad połowie z nich uzyskujemy pozycje medalowe. Nowością od tego roku akademickiego jest pozyskanie do pracy trenerskiej Eugeniusza Kijewskiego, legendy polskiej koszykówki. Z biegaczami trenuje olimpijczyk Rafał Wieruszewski. Mamy też wśród naszych studentów złotą medalistkę w pchnięciu kulą w Halowych Mistrzostwach Polski Agnieszkę Małuszkiewicz. Wśród przyjętych na studia w tym roku znajdują się tak obiecujący sportowcy-lekkoatleci, jak Patrycja Wy-ciskiewicz (400 m) i Marcin Ciechanowicz (200 m).

Jako uczelnia dużą wagę przywiązujemy do działalności edukacyjnej i wychowawczej w zakresie sportu. Jest to jeden z motywów moich startów w Eko-



onomicznej Piątce – możliwość ścigania się z rektorem skłania niejednego studenta i pracownika do udziału w biegu. W ten sposób można „zarażać” innych pasją do biegania.

Reforma szkolnictwa wyższego przekazała większość spraw programowych w kompetencje uczelni. Dotknęło to także wychowania fizycznego studentów. Ministerialne rozporządzenie mówi o minimum 30 godzinach, a uczelniane ramy kwalifikacyjne mają określić efekt tych zajęć dla edukacji studenta. Jakie rozwiązania proponuje w tym zakresie Uniwersytet Ekonomiczny?

Ograniczenia finansowe, w ramach których działamy, są tak istotne, że jako uczelnia postawiliśmy wymogi na minimalnym formalnie określonym poziomie. Obowiązki studenta w tym zakresie nie są więc wygórowane. Ale my stawiamy bardziej na stwarzanie możliwości aniżeli na przymus programowy. Student to wszak dorosły człowiek i nie powinno go się do czegośkolwiek przymuszać. Staramy się budować świadomość, że kultura fizyczna jest niezbędnym wymiarem aktywności studenta i absolwenta, zachęcamy do uprawiania sportu, a nade wszystko stwarzamy warunki. Wspomniane już sekcje AZS, otwarte treningi dla biegaczy, zawody biegowe, nocne turnieje w grach zespołowych itp. łącznie stanowią poważną ofertę i każdy student znajdzie w niej miejsce dla siebie.

Dla środowiska AZS to dosyć kłopotliwa sytuacja. W naszej ideologii aktywność fizyczna powinna towarzyszyć młodym ludziom

co najmniej kilka godzin w tygodniu. Z drugiej strony sytuacja materialna uczelni, dostępność obiektów sportowych, zainteresowania samych studentów nie pozwalają na jakiś wielki postęp w tym zakresie. Jakimi argumentami studenci z AZS powinni przekonywać swoich rektorów do dobrych rozwiązań?

Minimalnym wymogiem jest tutaj duże zaangażowanie samych studentów działających w AZS-ie. Po pięciu latach na stanowisku rektora mogę stwierdzić, że młodzież u nas studiująca bardzo mocno angażuje się w pracę społeczną i współdziałanie z nią jest dużą przyjemnością. Władzom o wiele łatwiej jest się do czegoś dołożyć, aniżeli sfinansować to w całości. Studenci są bardzo aktywni i mobilni, jeśli chodzi o pozyskiwanie sponsorów. Mamy świetną współpracę z firmami zrzeszonymi w Klubie Partnera Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, nierzadko decydują się one na wsparcie studenckich imprez sportowych. Poza tym studenci kierunków ekonomicznych lepiej niż inni rozumieją, że dostęp do aktywności fizycznej kosztuje i ktoś musi za to zapłacić. Chodzi więc nam także o bu-

dowanie przekonania, że finansowanie aktywności fizycznej z pieniędzy prywatnych jest dobrym nawykiem na całe życie.

Ostatnie zdjęcie w galerii Pana Profesora z wyjazdu na narty pochodzi z 2010 roku. Czy w planach na ten sezon zimowy jest jakaś propozycja?

Galeria nie nadąza niestety na życiem. Ten wywiad zmobilizował mnie do uzupełnienia galerii o zdjęcia z sezonu narciarskiego 2013. Miałem przyjemność szusować na stokach w okolicach Livigno we włoskiej Lombardii. Niezwykle szerokie i bardzo panoramiczne trasy. Na Sylwestra i Nowy Rok wybieram się do Szpindlerowego Młyna w Czechach, a w przerwie międzysemestralnej do Val di Sole w Dolomitach. Na pewno będzie świetnie.

Dziękuję za rozmowę.

BK

Foto archiwum M. Goryni

